

STARANIA KSIENI MAGDALENY MORTĘSKIEJ O ROZWÓJ SZKOLNICTWA KATOLICKIEGO

Wstęp

Podjmując refleksję nad rozwojem szkolnictwa katolickiego w Polsce w okresie nowożytnym warto wspomnieć postać reformatorki życia zakonnego, ksieni klasztoru benedyktynek w Chełmnie, przełożonej kongregacji benedyktynek polskich, Magdaleny Mortęskiej. Urodziła się w 1554 roku w miejscowości Pokrzywno koło Grudziądza¹. Była najmłodszą córką Melchiora i Elżbiety Kostczanki. Jej brat Ludwik był wojewodą chełmińskim. Po śmierci matki ok. 1558 roku była wychowywana przez ciotkę Wulkowską, która mieszkała w miejscowości Topolno koło Świecia. Do domu rodzinnego powróciła na przełomie 1566/1567 roku. Chciała wstąpić do klasztoru, jednak spotkało się to ze sprzeciwem ojca, który podejmował różne kroki, aby plany zakonne wybić córce z głowy, np. zabronił jej nauki czytania. Działania ojca nie tylko nie zmieniły planów M. Mortęskiej, ale ona sama uciekła się do przemyślanego fortelu. W końcu 1578 roku uzyskała od niego zgodę na spędzenie kilku dni w klasztorze mniszek benedyktynek w Chełmnie, w rzeczywistości dnia 21 grudnia wstąpiła do klasztoru.

Ojciec początkowo kategorycznie sprzeciwił się poczynaniom córki, doprowadził do tego, że musiała powrócić do domu w Pokrzydowie. Dzięki wstawiennictwu wielu osób oraz nieugiętej postawie córki udało

¹ Zestawienie podstawowej literatury dotyczącej postaci zob.: K. G ó r s k i, *Mortęska Magdalena*, [w:] *Hagiografia Polska. Słownik bio-hagiograficzny*, pod red. R. G u s t a w a, t. 2, Poznań 1972, s. 137-147; tenże, *Mortęska Magdalena (1554-1631)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22: 1977, z. 92, s. 6-8; tenże, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 93, p. 6; M. B o r k o w s k a, *Mniszki*, Kraków 1980; A. J a n u s z e k - S i e r a d z k a, *Mortęska Magdalena*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 13, Lublin 2009, kol. 316-317.

się zmienić decyzję ojca, który wiosną 1579 roku pozwolił Magdalenie na powrót do klasztoru. Dnia 4 czerwca 1579 roku Magdalena złożyła wraz z 12 innymi nowicjuszkami, między innymi z: Jadwigą Jachoniewską z Krajny, Agnieszką Wichorską z Chełmna, Katarzyną Bartnicką z Mazowsza, Anną Michałówną z Torunia i Elżbietą Kwiatkowską z Polski, pierwsze śluby².

Oto fragment opisanych powyżej wydarzeń, które zostały odnotowane w *Kronice benedyktynek chełmińskich*:

Za tym zbudził Pan Bóg pannę Magdalенę z Mortąg Mortęską, starościankę pokrzywińską i podkomorzankę malborską, że szczęśliwie przyjechała do zakonu naszego z dwiema służebnicami swymi, z panną Dorotą Przepalkowską i z panną Zuzanną Piecewską, na 2 niedziele się tylko u pana ojca uprosiwszy, który jej tego bardzo bronił. W 2 niedziele potem posłał po nie wedle umowy panią starą z sługami, aby do niego przyjechała. Po długich namowach, prośbach i płaczach rozmaitych pani starej, która jej osierocenie ojcowskie i wszystkich domowych przekładała, a na ostatek nielaska ojcowską groziła. Lecz panna słuszne wywody dawała, że tego dobrym sumieniem uczynić nie mogła, gdyż powołanie jej było na ten stan paniński od samego Pana Boga jeszcze z młodych lat jej, bo 13 lat tylko mając ślub czystości panińskiej potajemnie uczyniła, samego Boga na świadka sobie biorąc. O czym list do pana ojca napisawszy, panią starą odesłała. To było dziwne w oczach naszych, gdy panią starą do furty odprowadziła, woźniki jej własne, na których, gdy u pana ojca była, jeździła, nad wołę woźnicy, który je przy bramie trzymał, z reku się jego wydarłszy, do furty, kędy panna stała, przybieżały i z kolaską, lzy okwite z oczu nad przyrodzenie wypuszczając. Wszyscychmy się na to, co przy tym byli zdumieli, czekając, co dalej będzie, a panna Magdalena twarzą wesolą rzekła do onych woźników swych: już się więcej do mnie nie wracajcie, bo mnie stąd brać nie będziecie i kiwnąwszy ręką swą na nie, rzekła: idźcież już w imię Pańskie. My przy tym będąc i słudzy jej łzami się zalawszy odjechali, a mychmy się do klasztoru od furty wróciły. Pani stara do domu pojechawszy, dała sprawę o wszystkim i list od panny, który (ojciec) przeczytawszy, od frasunku się zaniemógł³.

² *Kronika benedyktynek chełmińskich* (dalej KBCH), wyd. W. Szoldrski, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, t. 9: 1937, s. 514.

³ Tamże, s. 511-512.

Droga zakonna M. Mortęskiej była nadzwyczaj dynamiczna, co wyrażało się między innymi w tym, że bardzo szybko zaczęła ona obejmować różne funkcje. Już w 1579 roku została księżką klasztoru chełmińskiego, w 1582 roku została także przełożoną klasztoru w Toruniu⁴. Napływ nowicjuszek pozwolił na energiczny rozwój nie tylko domu chełmińskiego, ale także na powstanie nowych fundacji, które odwoływały się do doświadczenia chełmińskiego. Poza tym trzeba zauważyć, że M. Mortęska jest autorką interesujących medytacji pasyjnych⁵. Z innych poczynań wypada przywołać i to, że ksieni przyczyniła się do zmiany wyposażenia i wystroju wnętrza kościoła i klasztoru chełmińskiego. Zmarła 15 lutego 1631 roku w klasztorze w Chełmnie. W *Kronice benedyktynek poznańskich* jej śmierć odnotowano następująco: *Umarła panna ksieni w dzień sobotni dnia 15 lutego, panna i matka nasza, która przeżyła wiek życia swego w świętobliwości, jasnymi cnotami swemi i świeżem przykładem wszystkim nam zostawszy. Poszła po zapłatę sobie wiecznie zgotowaną, której wysokich cnót nie poważymy się namniej opisywać w tych księgach klasztoru naszego*⁶.

Biograf ksieni, jezuita o. Brzechwa podaje, że przed śmiercią chorowała zaledwie cztery tygodnie, nic jednak nie wiemy o tym, jaka to była choroba. Ksieni została pochowana przed wielkim ołtarzem w kościele klasztornym. W połowie XX wieku jej ciało przeniesiono do krypty przygotowanej przy lewej nawie. Wydaje się, że wkrótce po śmierci ksieni Magdaleny podjęto starania o wyniesienie jej na ołtarze. Świadectwem tych starań mogą być poświęcone jej osobie dzieła jezuity o. Stanisława Brzechwy. W modlitewniku mniszek benedyktynek miały się znajdować specjalne modlitwy i litanie ku czci ksieni. W 1709 roku otwarto oficjalnie jej proces beatyfikacyjny, nie został on jednak nigdy zakończony⁷.

⁴ Zob.: M. Olesieńska, *Benedyktynki w Toruniu*, Studia Pelplińskie, t. 25: 2004, s. 239-240.

⁵ *Pisma ascetyczno-mistyczne Benedyktynki reformy chełmińskiej*, wyd. K. Górski, Poznań 1937 (reprint 2009); J. Misiurek, *Historii i teologia polskiej duchowości katolickiej*, t. 1, (w. X-XVII), Lublin 1994, s. 297-300.

⁶ *Kronika benedyktynek poznańskich*, oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 78.

⁷ *Pisma ascetyczno-mistyczne*, s. 45; K. Górski, *Matka Mortęska*, Kraków 1971, s. 183-184.

Omawiana postać to reformatorka życia zakonnego benedyktynek w Polsce w oparciu o ścisłą obserwację benedyktyńską. Kiedy M. Mortęska wstępowała do klasztoru chełmińskiego jego kondycja od dłuższego czasu była w opłakanym stanie. Oddajmy głos *Kronice benedyktynek chełmińskich*:

Potem, gdy nieszczęsne herezje się rozmnożyły i jałmużna ustawała, słabiec i niszczyć poczęły [mniszki] w próżnowanie się wdawszy, do prywat się swych udały, o pospolite dobro nic nie dbając, starania żadnego nie czyniły, aby te między sobą zatrzymały, do zakonu nikoż sposobnego przyjmować nie chciały. I przyszło za czasem do takiego spustoszenia, że tylko 2 panny zakonne zostały: jedna z nich była baczenia bardzo małego, a druga acz baczenie dobre miała, ale z wolności szkodliwej, heretyczką zostawszy, przywilejów klasztornych bardzo uszczerbiła, srebro, aparaty i obicia kościelne przyjaciolom i powinnym swym rozdała, a prawie wszystek sprzęt domowy klasztorny wypustoszyła. Ale potem za łaską Pańską i za staraniem kapłana tego, którego od biskupa danego miała, nawróciła się do wiary katolickiej i w tej wierze żyjąc (w) kilka lat umarła z nadzieją o miłosierdziu Boskim.

Jedna panna z onych dawnych i starych panien bardzo świętobliwego żywota, umierając, to proroctwo zostawiła: Spustoszeje spustoszeniem wielkim ten zakon, ale potem powstanie ze trzech zakonów zgromadzonych. Co się takim sposobem skutecznie wypełniło:

Roku Pańskiego 1556 przyjechały dwie panny zakonu bernardyńskiego, a trzecia panna z Gniezna zakonu świętej Klary. Tych panien przyjąć nie chciano do klasztoru chełmińskiego na mieszkanie, aż z wielkim i długim staraniem person zacnych, a osobliwie pana Jana Służewskiego, wojewody brzeskiego, który się u księdza biskupa za nimi pilnie przyczyniał, że je do tego zakonu przyjąć rozkazał. Te trzy panny czyniły starania, jako mogły, aby poratowany był ten zakon spustoszący i przyjmowały do nowicjatu niemało panien przez 22 lecie, ale iż ćwiczenia i umartwienia powinnego nie miały, zawarcia klasztornego nie zachowały, a (w) wolności żyjąc, znowu się zaś do świata wracały z wielkim niezbudowaniem⁸.

⁸ KBCH, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, t. 9: 1937, s. 510-511.

Pojawienie się M. Mortęskiej w chełmińskim klasztorze to początek dynamicznych zmian. W 1605 roku ksieni otrzymała od Stolicy Apostolskiej zatwierdzenie nowej reguły, a co się z tym wiązało zgodę na kontynuowanie dzieła reformy. Decyzja ta była początkiem powstania nowej jakości życia mniszek benedyktynek. Klasztory, które funkcjonowały w oparciu o jej kryteria tworzyły coś na kształt kongregacji, którą potocznie nazywamy kongregacją chełmińską. Filiacje między poszczególnymi domami przedstawiały się następująco:

- fundowane z Chełmna: Toruń, Żarnowiec, Nieśwież, Bysławek, Poznań, Jarosław, Sandomierz, Sierpc,
- fundowane z Torunia: Drohiczyn, Radom, Łomża, Grudziądz,
- fundowane z Nieświeża: Wilno, Kowno, Mińsk, Smoleńsk, Orsza,
- fundowany z Jarosławia: Przemyśl,
- fundowany z Wilna: Kroże,
- fundacje niezależne, które przyjęły obserwancję chełmińską po pewnym okresie od założenia: dwa klasztory lwowskie, łańciński i ormiański.

Reforma objęła więc w sumie przeszło 20 klasztorów, chociaż niektóre fundacje nie utrzymały się i funkcjonowały krótko⁹. Jedy-nym domem zakonnym mniszek benedyktynek w Polsce, który nie podjął wizji odnowy zakonnej, która wyszła z Chełmna, był klasztor w Staniątkach¹⁰.

Wizja i droga odnowy życia zakonnego realizowane przez ksieni Magdalenę oparte były nie tylko na powrocie do ścisłej obserwancji benedyktyńskiej, ale także na obowiązku kształcenia mniszek. Już w realizacji tego postulat, który był charakterystyczny dla okresu potrydenckiego w Kościele, dotykamy rozwoju edukacji katolickiej. Zaangażowanie M. Mortęskiej w rozwój szkolnictwa zostanie jednak omówione na dwóch innych płaszczyznach: na zakładaniu przy klasztorach szkół dla dziewcząt oraz na zaangażowaniu się ksieni w zakładanie innych szkół poza klasztorami.

⁹ M. B o r k o w s k a, *Benedyktynki*, s. 147; też, *Słownik mniszek benedyktynek w Polsce*, Tyniec 1989, s. 14-15; też, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010, s. 139-160, 289-304.

¹⁰ A. B o r k o w s k a, *Benedyktynki*, III. w Polsce, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, Lublin 1985, kol. 257.

Szkoły dla dziewcząt zakładane przy klasztorach

Obecność dziewcząt oddanych na naukę w klasztorach żeńskich była przez całe średniowiecze zjawiskiem powszechnie spotykanym. Problem pojawił się w dobie potrydenckiej, gdyż taka rzeczywistość zaczęła być w konflikcie z zaostrzonym przestrzeganiem klauzury. Jak napisze s. Małgorzata Borkowska: *Potrzeba okazała się jednak silniejsza niż prawo i szkoły zakonne przetrwały*¹¹. Dodajmy, że nie wszystkie zakony zajmowały się ich prowadzeniem, tak było na przykład w przypadku karmelitanek bosych.

Spośród dawnych (istniejących od średniowiecza) zakonów prowadzeniem szkół zajmowały się nadal benedyktyнки. Mniszki benedyktyнки kongregacji chełmińskiej należały do grona wspólnot bardzo mocno dbających o tę właśnie rzeczywistość, to one opracowały nawet specjalny program wychowawczy dla dziewcząt. Znajdujemy w nim między innymi następujące zalecenie: *Panien świeckich, które rodzicy na naukę oddają, tak uczyć i szanować w Panu Bogu rozkazujemy, żeby i na świecie po nich znać było, że się w klasztorze chowały i ćwiczyły*¹². Wiemy, że spośród oddanych na naukę dziewcząt rekrutowała się w przyszłości niejedna zakonnica. Poza tym przyklasztorne szkoły przyczyniały się do tworzenia swego rodzaju elity katolickiej, której obecność była Kościołowi w okresie nowożytnym coraz bardziej potrzebna. Nie zapominajmy, że spora część klasztorów mniszek benedyktynek, z głównym w Chełmnie, znajdowała się na obszarach gdzie był silny protestantyzm, a więc odniesienie do katolików świeckich było wręcz niezbędne. To dzięki ich poparciu i ofiarności takie zakony jak benedyktyнки czy jezuiti mogli w miastach prowadzić swoją działalność.

Dodajmy przy tym jednak wyraźnie, że prowadzenie szkół nie stanowiło podstawowego zajęcia mniszek benedyktynek, i nie znajdowało się w centrum życia klasztornego. Życie monastyczne, tym bardziej ścisłej obserwacji, koncentrowało się na wspólnocie, która żyła modlitwą (przede wszystkim liturgiczną) i pracą. Może jest to trochę uproszczona wizja życia zakonnego, niemniej jednak edukacja dziewcząt musi być rozpatrywana w szerszym kontekście funkcjonowania

¹¹ M. Borkowska, *Zakony żeńskie*, s. 256.

¹² Tamże.

wspólnoty mniszek, których na pewno pierwszym zadaniem nie było wychowywanie dziewcząt.

Kondycja szkół klasztornych zależała od możliwości każdego z domów zakonnych. Rzadko było prawdopodobnie tak, jak u benedyktynek radomskich, które wyraźnie szkołę traktowały jako jedno z głównych źródeł swojego utrzymania. Ze szczegółowych badań wiemy, że przy klasztorze tym mieszkało więcej uczennic niż mniszek benedyktynek w klasztorze¹³.

Można ogólnie założyć, że przy każdej fundacji benedyktyńskiej mniszki prowadziły szkołę dla dziewcząt. Miejsce, w którym mieszkały uczennice (internat) był oddzielony od pomieszczeń zakonnych. Uczennice miały osobną kaplicę oraz miejsce rekreacji, czyli np. ogród. Oddanymi na naukę dziewczętami zajmowała się zwyczajowo specjalnie wyznaczona do tego dzieła zakonnica, kiedy zaistniała potrzeba, to było ich więcej. Inne mniszki nie miały tam dostępu. Oczywiście był to jakiś wzorzec organizacyjny, który w konkretnych miejscach mógł z różnych powodów odbiegać od wyznaczonych kanonów. Liczba uczennic wahała się od kilku w małych klasztorach do czterdziestu i więcej w klasztorach funkcjonujących w dużych miastach, takich np. jak Poznań czy Wilno¹⁴.

Jeżeli chodzi o pochodzenie społeczne wychowanek, to istniejący stan badań nad szkolnictwem żeńskim w Polsce w okresie nowożytnym pozwala na ogólne stwierdzenie, że panny świeckie większości szkół klasztornych były głównie pochodzenia szlacheckiego. Zdecydowanie mniej było córek mieszczan¹⁵.

Program nauczania podlegał w szkołach zakonnych w okresie nowożytnym dynamicznym zmianom, jednak w ogólnych pryncypiach składały się na niego zawsze takie elementy, jak: nauka czytania i pisania, prosta arytmetyka, katechizm, roboty ręczne oraz śpiew. Nie brakowało także prac fizycznych, przygotowujących do przyszłych zajęć w gospodarstwie domowym. Program nauczania ulegał ewolucji i zmianom. Pod koniec XVIII wieku w szkołach klasztornych pośród przedmiotów po-

¹³ Tamże, s. 258.

¹⁴ M. Borkowska, *Benedyktynki*, [w:] *Zakony benedyktyńskie w Polsce*, Tyniec 1981, s. 174.

¹⁵ A. Szyłar, *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616-1865*, Lublin 2002, s. 61.

jawiły się: historia, geografia, język francuski oraz muzyka. W szczególności zakres nauki uzależniony był jednak przede wszystkim od kondycji, czyli składu osobowego, danego domu zakonnego oraz oczywiście od samych wychowanek, głównie od ich pochodzenia i zamożności¹⁶.

Oprócz edukacji ważnym, a może i najważniejszym elementem szkół przyklasztornych, także i w tych prowadzonych przez benedyktynki chełmińskie, było wychowanie panien. Jak zauważyła s. M. Borkowska w całym długim fragmencie w regule chełmińskiej z 1605 roku poświęconym „pannom świeckim”, czyli uczennicom, brak jest omawiania konkretnych przedmiotów nauki, jest jednak mowa o rozwijaniu charakteru oraz cnót chrześcijańskich¹⁷.

Oddziaływanie wychowawcze mniszek benedyktynek na panny świeckie realizowano poprzez: rozmowy z mistrzynią na tematy religijne, częsty rachunek sumienia, regularne przystępowanie do spowiedzi św. i komunii św., kształtowanie odpowiedniego zachowania na zewnątrz, np. eliminowanie szybkiego, krzykliwego i niewyraźnego mówienia, spokojnego wykonywania różnych czynności oraz poszanowania porządku i czystości. Nie brakowało i wspomnianych już wcześniej prac fizycznych, takich jak palenie w piecu oraz przynoszenie wody¹⁸.

Jak widać wizja wychowawcza panien oparta była bardzo mocno na doświadczeniu życia wspólnotowego (zakonnego). Wspomniana wyżej badaczka żeńskiego życia zakonnego, podsumowując funkcjonowanie uczennic w klasztorach żeńskich napisze: *Porządek dnia podobny był do rozkładu zajęć nowicjuszek, tylko bez zakonnych pacierzy oczywiście, bez wstawania w nocy, a za to z pewną ilością czasu na rozrywkę*¹⁹.

Nauka w szkołach benedyktyńskich trwała dziennie około 5-6 godzin. Szczegółowy rozkład dnia panien świeckich oddanych na naukę i wychowanie przedstawił K. Górski: *wstawały o godzinie 5 rano, o 5.30 udawały się do kościoła klasztorowego na modlitwę poranną, odbywały medytację, słuchały jednej mszy i wracały parami, zawsze w ciszy i milczeniu. Potem miały kwadrans czasu na przygotowanie do lekcji, które trwały do 9. Zapewne były to dwie godziny. Od 9 do 9.30*

¹⁶ M. Borkowska, *Benedyktynki*, s. 174-175; M. Borkowska, *Zakony żeńskie*, s. 258 i n.; A. Szylar, *Działalność oświatowa*, s. 92-93.

¹⁷ M. Borkowska, *Zakony żeńskie*, s. 262.

¹⁸ A. Szylar, *Działalność oświatowa*, s. 57.

¹⁹ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 61-62.

było śniadanie, potem nauka od 9.30 do 11. O 11 był obiad, potem była rekreacja do 12³⁰ a dalej nauka do 16, ale skracano ją i o 15⁴⁵ panny świeckie szły na litanie do kościoła. Nauka trwała więc dwie godziny i kwadrans. Po litaniach miały dziewczęta czas wolny, z tym że siostronauczycielka wskazywała im, co mają robić, i to w milczeniu na chwałę Bożą. Zapewne często przygotowywały lekcje, ale też porządkowały i czyściły rzeczy. Razem było zapewne pięć i pół – pięć i trzy kwadrans nauki i około dwóch godzin pracy i nauki własnej. Potem była wieczera, zapewne o 18 i krótka rekreacja. O 18³⁰ panny szły na litanie do wszystkich świętych, odprawiały rachunek sumienia i szły spać²⁰.

Jeżeli nawet funkcjonowanie panien świeckich nie zostało dokładnie opisane w powyższym tekście, to taki obraz szkolnictwa zakonnego – podobny do życia zakonnego – jest dla nas jak najbardziej zrozumiały. Gdzież bowiem szukać wypróbowanych, sprawdzonych i przynoszących owoce metod wychowawczych, jak nie w bogatym doświadczeniu życia monastycznego. W związku z tym nie może nas też dziwić, że taki, a nie inny model wychowawczy był jednym z podstawowych źródeł nowych powołań zakonnych.

Odwołajmy się jeszcze w tym miejscu do bardzo trafnych słów prof. Karola Górskiego, który w syntezie dziejów duchowości w Polsce następującymi słowami scharakteryzował kondycję szkół prowadzonych przez mniszki benedyktyнки: *Każdy klasztor prowadził szkołę dla dziewcząt. Niewysoki był poziom tej szkoły, jeśli ją sądzić wedle kryteriów XX wieku. Ale jeżeli wziąć pod uwagę, że córka rodziny senatorskiej, Magdalena Mortęska nie uczyła się czytać, a nawet jej ojciec tego zakazywał, to nauka czytania i pisania, rachunków, śpiewu i haftowania i to przez 5-6 godzin dziennie, nie była na owe czasy czymś małym*²¹. Słowa te wydają się trafnie diagnozować znaczenie szkół prowadzonych przez mniszki benedyktyнки w okresie nowożytnym w Polsce.

Zgodnie z zaleceniami Soboru Trydenckiego zgodę na prowadzenie szkół przyklasztornych wydawał biskup. W przypadku domu zakonnego w Toruniu zachowały się źródła informujące o zgodzie biskupa na pobieranie przez panny świeckie nauki w przyklasztornej szkole z następujących lat: 1596, 1600, 1614²².

²⁰ K. Górski, *Matka Mortęska*, Kraków 1971, s. 73.

²¹ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 115.

²² M. Olesińska, *Benedyktyнки*, s. 246.

W szczegółach trudno poznać działalność przyklasztornych szkół, dlatego że nie dysponujemy odpowiednimi źródłami. Nie prowadzono przecież jakichś statystyk, nie było żadnego zewnętrznego zwierzchnictwa, a co się z tym wiązało nie sporządzano sprawozdań szkolnych itd. Dodajmy też, że więcej informacji o prowadzonych szkołach klasztornych posiadamy dla wieków XVIII i XIX, a nasza uwaga w niniejszym artykule była skierowana na pierwszy okres funkcjonowania benedyktynek, kiedy żyła ksieni Mortęska²³. Lektura zachowanych kronik przynosi niewiele informacji o interesującej nas działalności wychowawczej mniszek. Możemy się jednak odwołać do kilku wybranych przykładów.

Najwięcej wpisów odnoszących się bezpośrednio i pośrednio do prowadzonej działalności edukacyjnej przez benedyktyнки spotykamy w *Kronice benedyktynek chełmińskich*, ale nie tylko. Przytoczmy kilka przykładów:

– informacje o oddanych na naukę pannach: *W tym roku [1582] były tu w klasztorze naszym chełmińskim na nauce dwie panny świeckie z Wielkiej Polski, niejaki Dzierżanowski*²⁴; [1588 rok] *Pani Magdalena Włodkowiczowa z Litwy przywiozła 2 córki swe na naukę do klasztoru naszego*²⁵; [1619 rok] *Przywieziono do klasztoru [w Toruniu] na ćwiczenia pannę Anne, corkę pana Piotra Dulskiego, starosty raigrodzkiego*²⁶,

– informacje o pomieszczeniach: [1585 rok] *A z komory zaś troje trepy uczyniono, jedne do panien zakonnych na górę, drugie do piwniczki, gdzie wino chowają, a trzecie na górę, kędy pannom świeckim izbę i salę sporządzono, a połowicę tej sali zagrodzono dla chowania rzeczy kościelnych*²⁷; [1600 rok] *W kownacie na dole, kędy panny świeckie lożnice mają, obraz Panny Marii i fundatora*²⁸,

²³ Brakuje w związku z tym wyczerpujących badań nad szkołami, szczególnie nad okresem najstarszym, jeszcze za życia M. Mortęskiej. Najobszerniejszym opracowaniem jest monografia autorstwa Anny Szylar, *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616-1865*, Lublin 2002, ss. 247. Szczegółowe dane dotyczą jednak okresu XVIII i XIX wieku.

²⁴ KBCH, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, t. 9: 1937, s. 529.

²⁵ Tamże, s. 624.

²⁶ *Kronika benedyktynek toruńskich*, wyd. W. Szoldrski, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, t. 6, 1934, s. 519.

²⁷ KBCH, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, t. 9, s. 619.

²⁸ Tamże, s. 825.

– podczas nauki niektóre z panien świeckich kończyły swój żywot: *16 dnia miesiąca września [1605] panna Urszula Tylicka, na nauce będąc w klasztorze naszym, umarła w roku 9²⁹; Panna Helena Kosówna z Pomorza, będąc na nauce w klasztorze naszym, skłoniła umysł swój zostać zakonnice, lecz prędką śmierć przeszkodziła, że do skutku przedsięwzięcia swego przywieść nie mogła; umarła 25 dnia listopada [1607]. Pochowana wpośród kościoła przed filarem pierwszym przed wielkim ołtarzem w roku P. 1608 stycznia d. 4, wedle panny N. Lubodzieskiej, która też na nauce będąc w klasztorze świecką, umarła w roku Pańskim 1595³⁰,*

– w klasztorze w Bysławku w 1608 roku spotykamy: *przy kościele kaplica i ołtarz w niej dla panien świeckich, co się w klasztorze uczę³¹,*

– kiedy w 1611 roku zakładano fundację w Jarosławiu, dnia 17 października ksieni Magdalena wysłała z Chełmna grupę sióstr, a pośród nich: *Pannę Agnieszkę Małowieską za mistrzynię dla dzieci³²,*

– informacje o rozbudowie i remontach w klasztorze chełmińskim, w części, w której mieszkały „panny świeckie”: *W tym roku [1612] zbudowano w klasztorze na barku [?] u panien świeckich domek drewniany, w którym jest izdebka, kownatka, sionka i kuchenka³³; [1615 rok] na nowym domku u panien świeckich dachówkę znowu w kalk pokładano³⁴; [1616 rok] U panien świeckich fundament z piecem nowy urobiono³⁵.*

O tym, że istniała szkoła przyklasztorna w Toruniu informuje nas zapis w *Kronice benedyktynek toruńskich*, który podaje, że w 1613 roku krewni próbowali porwać z klasztoru dwie panny świeckie Annę i Halszkę Ostromęskie. Zamiar się nie udał, planów jednak nie porzucono, skoro dwa lata później dokonał tego niejaki Aleksander Bąkowski. W źródle czytamy dokładnie: *Dnia 6 augusta [1613 roku] Ostomeccy y Bloch chcieli wziąć s klasztoru Annę y Elszkę, dziatki Bartosza Ostromęckiego, ale zamkniono klasztor y nic nie sprawili³⁶,*

²⁹ Tamże, s. 848.

³⁰ Tamże, s. 913.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 995.

³³ Tamże, s. 142.

³⁴ Tamże, s. 230.

³⁵ Tamże, s. 243.

³⁶ Kronika benedyktynek toruńskich, s. 511.

Dnia 16 lutego [1615 roku] Aleksander Bąkowski z pomorskiej ziemi wziął gwałtem z klasztoru tego Annę y Elszkę, Bartosza Ostromeckiego corki, które tu były dane na wychowanie od starki swei³⁷.

W instrukcji biskupa chełmińskiego Jana Zadzika, która została wydana po wizytacji klasztoru toruńskiego z dnia 21 października 1634 roku (czyli krótko po śmierci M. Mortęskiej) czytamy: *Kraty w oknach mieszkania pańien świeckich wprawic³⁸.*

W *Kronice benedyktynek poznańskich* pod rokiem 1609 czytamy: *Oddano dwadzieścia pańien świeckich na ćwiczenie. Potem ich przybywało coraz to więcej- tak zacnych domów pańien jako i miejskich. Izbę miały na tem miejscu, kędy była kaplica pierwy a teraz firmaryja. Potem, dla ciasności, przeniesiono je do kamienice, kędy teraz są, a do firmaryjej się siostry wprowadziły³⁹.* Jest to o tyle ciekawa informacja, że klasztor poznański funkcjonował właściwie od 1609 roku. Wspólnotę tworzyło wtedy 8 sióstr, w tym „mistrzynią świeckich” była „panna Zofija Dydyńska”⁴⁰. Jak widać liczba uczennic przewyższała przeszło dwa razy liczbę mniszek.

We wspomnianej już instrukcji biskupa chełmińskiego Jana Zadzika spisanej po wizytacji klasztoru toruńskiego z dnia 21 października 1634 roku czytamy także: *A iż świeckie panny na ćwiczeniu klasztornym będące osobno od zakonnych mieszkają, z rozsądzenia regularnego, aby żadnego pospolitowania z zakonnymi nie miały bez pozwolenia księniej, przeto wszelakich z nimi schadzek i rozmów bronimy, czego pilno przełożonym wszystkim doglądać potrzeba⁴¹.* Cytat ten wyraźnie uzmysławia nam, w którym miejscu życia wspólnotowego była szkoła klasztorna, przynajmniej w odniesieniu do reguły i prawa zakonnego.

Opisaną powyżej rzeczywistość dostrzegamy także w testamencie M. Mortęskiej. Ksieni zwracała się w nim do swoich duchowych córek z trzema prośbami. Jedna z nich dotyczyła ścisłego przestrzegania klauzury, czyli unikania styczności ze świeckimi mieszkającymi w klasztorze⁴².

³⁷ Tamże, s. 512.

³⁸ K. G ó r s k i, *M. Magdalena Mortęska i jej rola w reformie trydenckiej w Polsce*, „Nasza Przeszość”, t. 34: 1971, s. 171.

³⁹ *Kronika benedyktynek poznańskich*, s. 41.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ K. G ó r s k i, *M. Magdalena Mortęska*, s. 174.

⁴² Tamże, s. 143.

Kolegium jezuickie w Toruniu

Podjęcie reformy zakonnej przez Magdalenę Mortęską wymusiło także poszukiwanie dla mniszek odpowiedniej formacji i opieki duchowej ze strony księży. Nie może nas dziwić, że w kręgu jej zainteresowań szybko pojawili się jezuita, którzy jak się miało okazać odegrali ogromną rolę w formacji pierwszego pokolenia benedyktynek chełmińskich⁴³.

Przypomnijmy, że jezuitów sprowadził do Polski w 1564 roku biskup warmiński Stanisław Hozjusz. Pierwsze kolegium utworzyli oni już w roku następnym w Braniewie. Do końca XVI wieku prowincja jezuicka liczyła już 11 kolegiów oraz 5 szkół mniejszych. Jezuita wywarli ogromny wpływ na zakony żeńskie, które pozostawały pod jurysdykcją biskupów. Członkowie tego zakonu byli zarówno bardzo poszukiwanymi ojcami duchowymi, jak i swoistymi ekspertami od reformowania kobiecego życia zakonnego⁴⁴.

Wiemy, że do diecezji chełmińskiej jezuitów chciał sprowadzić biskup Piotr Kostka, który sprawował urząd biskupa w latach 1574-1595. Dodajmy, że sam był wychowankiem jezuitów paryskich. Biskup planował utworzyć w Chełmnie seminarium duchowne i co ciekawe chciał je umieścić w podupadłym klasztorze benedyktynek⁴⁵. Postawa mniszek chełmińskich, a w kolejnych latach odnowienie, dzięki zaangażowaniu Magdaleny Mortęskiej, życia zakonnego w klasztorze wymusiły na biskupie zmianę planów. W *Kronice benedyktynek chełmińskich* czytamy: *ksiądz biskup natenczas Piotr Kostka miał wolę za namową inszych ten klasztor na jezuita obrócić, ale te trzy panny mężnie się za to zastawiały, mówiąc, że nie na jezuita, ale na panny ten klasztor fundowany jest – uczynisz rzecz przeciwną umysłowi onych świętych fundatorów i przodków naszych – i tak ksiądz biskup zaniechał*⁴⁶.

Kolejnym miejscem, które pojawiło się w planach sprowadzenia jezuitów był Toruń. W starania o przybycie zakonu do tego miasta, jak

⁴³ M. Borkowska, *Udział jezuitów w formacji pierwszego pokolenia benedyktynek chełmińskich*, [w:] *Jezuici w Toruniu 1596-1996*, pod red. K. Maliszewskiego, W. Rzyńkowskiego, Toruń 1997, s. 84-93.

⁴⁴ A. Szylar, *Działalność oświatowa*, s. 30-31.

⁴⁵ A. Liedtke, *Początkowe dzieje Seminarium Chełmińskiego*, [w:] *Księga Jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651-2001)*, Pelplin 2001, s. 55-56.

⁴⁶ KBCH, *Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej*, t. 9: 1937, s. 511.

i później w jego działalność bardzo mocno zaangażowała się księżniczka Mortęska. To właściwie dzięki jej aktywności i wsparciu materialnemu jezuita pojawili się w Toruniu⁴⁷.

Zgodę na otwarcie domu w Toruniu podjęli jezuita podczas kongregacji prowincjalnej, która miała miejsce na początku lipca 1593 roku w Pułtusk. Przewodniczył jej prowincjał Ludwik Maselli (1539-1604)⁴⁸. Jezuita mieli się tam zgodzić na nową fundację pod warunkiem, że nie będą zbyt obciążeni posługami w klasztorze u mniszek benedyktynek⁴⁹. Dnia 9 lipca 1593 roku biskup chełmiński Piotr Kostka wystawił dokument erekcyjny dla kolegium jezuita w Toruniu. Wydał go w rezydencji letniej biskupów chełmińskich w miejscowości Płowęż. W Archiwum Państwowym w Toruniu znajduje się kilka jego odpisów⁵⁰.

Zakonnicy przybyli do Torunia dopiero trzy lata później, nową placówkę objęli dnia 25 listopada 1596 roku. Pierwsi jezuita w Toruniu to: o. Piotr Fabrycy, o. Wojciech z Wroniek, o. Walenty Hengel oraz brat Jerzy Rubach. O fakcie przybycia jezuitów do miasta powiadomił oficjalnie władze Torunia biskup chełmiński Piotr Tylicki (1595-1600). Protestantcki magistrat odpowiadając biskupowi zażądał usunięcia zakonników z miasta. Pismo to zapowiadało trwające blisko dwa wieki napięte relacje między zakonnikami, a władzami miasta⁵¹.

⁴⁷ S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, Toruń 1994, s. 203 i nn; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 697-698; L. Grzebień, *Dzieje kulturalne jezuitów toruńskich (1596-1996)*, [w:] *Jezuita w Toruniu 1596-1996*, pod red. K. Maliszewskiego, W. Rozynkowskiego, Toruń 1997, s. 56-57.

⁴⁸ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 409.

⁴⁹ L. Grzebień, *Dzieje kulturalne jezuitów*, s. 57.

⁵⁰ Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta klasztorów toruńskich, Ojcowie jezuita, A. Dokumenty, nr 9, król Zygmunt III transumuje dokument bp Piotra Kostki dnia 26 października 1611 roku w Warszawie; kolejni królowie transumują ten dokument, nr 18, król Michał Korybut Wiśniowiecki transumuje dokument dnia 7 października 1669 roku w Krakowie; nr 20, król Jan III Sobieski transumuje dokument w Krakowie dnia 26 lutego 1676 roku; nr 21, król August II transumuje dokument w Gdańsku dnia 5 kwietnia 1698 roku; nr 27, król August III transumuje dokument w Warszawie dnia 12 listopada 1740 roku; nr 28, król Stanisław August Poniatowski transumuje dokument w Warszawie dnia 18 lipca 1765 roku.

⁵¹ T. Głemna, *Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu*, [w:] *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienickiego, Toruń 1933, s. 278; K. Maliszewski, *Stosunki*

W *Kronice benedyktynek chełmińskich* samo przybycie jezuitów zostało opisane bardzo lakonicznie: *27 dnia listopada ks. Piotr Fabricius i z inszymi ojcy Societatis Jesu przyjechali już na mieszkanie do Torunia*⁵². Mniszki chełmińskie bardzo szczegółowo jednak wynotowały całą „wyprawę”, którą przekazano jezuitom, między innymi: szaty i naczynia liturgiczne, kilka ksiąg, pościel, zastawę stołową oraz żywność⁵³. Dodajmy, że nie była to jednorazowa pomoc dla zakonników ze strony M. Mortęskiej.

Pod rokiem 1613 w *benedyktynek chełmińskich* czytamy: *Jałmużny panna ksieni dała ojcom Societatis Jesu, naprzód do kolegium warszawskiego f. 100, do kolegium kaliskiego f. 50, do toruńskiego kolegium f. 100. Tamże do Torunia ojcom dała panna ksieni antepedię atlasową czerwoną z imieniem Jezus haftowanym i wieniec z takiej materii, potem i drugi wieniec na czerwonym atlasie haftowany i 2 alby. W tymże roku, kiedy ojców do Torunia przybyło, posłała panna ksieni pościeli na 4 łóża z dwojgą powłoką, koszul 32, chustek 54, czepków 20, serwet 12, zegar ciekący, w którym było godzin 12. Ten zegar kosztował f. 12. I drugi zegarek, który godziny wybijał; ten kosztował f. 30*⁵⁴.

Jezuici zamieszkali w kamienicy podarowanej im przez ksieni Mortęską, dodajmy, że już w 1591 roku ksieni kupiła ten dom od swojego brata Ludwika. W *Kronice benedyktynek chełmińskich* czytamy: *Za pilnym a długim staraniem panny ksieni pan Ludwik Mortęski, starosta pokrzywiński, brat rodzony panny ksieni, sprzedał kamienicę w Toruniu umysłem tym, aby tam jezuickiego zgromadzenia ojcowie osadzeni byli, za którą mu dał klasztor nasz f. 3000, którąby był zaraz oddał z zapisem, ale powietrze natenczas przeszkodziło*⁵⁵.

W planach ksieni zakonnicy mieli przybyć do Torunia właśnie w tym roku, jednak przeszkodziła im w tym panująca w mieście zaraza. W dokumencie erekcyjnym jest mowa o dwóch wsiach przekazanych jezuitom, w tym miejscowości Kowróż ofiarowanej przez

religijne w Toruniu w latach 1548-1660, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, Toruń 1994, s. 279-280.

⁵² KBCH, *Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej*, t. 9: 1937, s. 712.

⁵³ Tamże, s. 712-713.

⁵⁴ Tamże, *Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej*, t. 10: 1938, s. 143.

⁵⁵ Tamże, *Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej*, t. 9: 1937, s. 636.

M. Mortęską⁵⁶. Fundacje ksieni stanowiły początkowo główne źródło utrzymania jezuitów.

Ze względu na specyfikę miasta, w którym w końcu XVI wieku dominował protestantyzm, jezuita mieli spore problemy z otwarciem kolegium. Zaczęło ono działać dopiero w 1605 roku. Po roku je jednak zamknięto, naukę wznowiono dopiero w 1612 roku. W 1611 roku ksieni Magdalena dokonała jeszcze jednej znaczącej fundacji, mianowicie ofiarowała 4000 złp na kupno willi, która miała być przeznaczona na miejsce wypoczynku dla uczniów i nauczycieli. Poza tym przez cały czas ksieni pomagała kolegium pod względem materialnym⁵⁷.

W odniesieniu do osoby ksieni Magdaleny Mortęskiej warto w tym miejscu wspomnieć postać jezuitę o. Stanisława Brzechwy (1587-1649). Pochodził z rodziny szlacheckiej z Wielkopolski, do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1603 roku. Po odbyciu studiów teologicznych w Rzymie pracował w Kaliszu, Lublinie, Sandomierzu, Krakowie, Bydgoszczy i Toruniu. W latach 1641-1643 pełnił on funkcję rektora kolegium toruńskiego. Był wybitnym kaznodzieją. Do historii przeszedł głównie dzięki swojej działalności pisarskiej, pośród której spotykamy żywot Magdaleny Mortęskiej: *Pochodnia ludzom zakonnym wystawiona*, b.m.w. 1634, wyd. 6. Pelplin 1880 i *Wzór i wizerunek świętej i dziwnej cierpliwości*, Kraków 1634, wyd. 2. Toruń 1728⁵⁸.

Znaczenie toruńskiej fundacji jezuitów, zarówno dla mniszek benedyktynek, samego miasta, jak i diecezji chełmińskiej trudno przecenić. Historyk Kazimierz Maliszewski charakteryzując obecność jezuitów w Toruniu używa następujących słów: *Trzeba ogólnie stwierdzić, że przybyli do Torunia jezuita wykazali stosunkowo łatwą zdolność adaptacji do miejscowych warunków pracy i życia oraz szybko i na ogół*

⁵⁶ W. Rozynkowski, *Dokument erekcyjny Kolegium Jezuitów w Toruniu*, [w:] *Jezuici w Toruniu 1596-1996*, pod red. K. Maliszewskiego, W. Rozynkowskiego, Toruń 1997, s. 148-154.

⁵⁷ L. Grzebień, *Dzieje kulturalne*, s. 64-66.

⁵⁸ Zob.: S. Brzechffa, *Żywot świętob. Magdaleny Mortęskiej* napisany przez ks. Stan. Brzechffę TJ, a teraz na nowo do druku podany przez X G. Poblöckiego, Pelplin 1880; S. Bednarski, *Brzechwa Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 34; *Pisma ascetyczno-mistyczne Benedyktynek reformy chełmińskiej*, wyd. K. Górski, Poznań 1937, s. 25-46; tenże, *Studia i materiały z dziejów duchowości*, Warszawa 1980, s. 267, 276-277; tenże, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 93-130; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 71.

trafnie potrafili rozeznaczyć sytuację religijną na terenie miasta. Ich praca skupiała się przede wszystkim na dwóch głównych kierunkach działalności, mianowicie na szkolnictwie i wychowaniu młodzieży oraz nowych formach duszpasterstwa. Dla rozbudzenia wiary katolickiej stosowali cały wachlarz nowoczesnych środków, wykorzystując szkołę, książki, katechizację, misję, rekolekcje, podsycając kultu eucharystycznego, maryjnego itp.⁵⁹ Dodajmy jeszcze na koniec, że pojawienie się jezuitów w Toruniu było możliwe dzięki zaangażowaniu, determinacji, osobowości i szerokim horyzontom ksieni Magdaleny.

Seminarium duchowne

Dnia 22 czerwca 1616 roku papież Paweł V pochwalił dzieło M. Mortęskiej. Cztery dni później ten sam papież w wydanym dokumencie nazywa biskupa chełmińskiego, ówczesnie biskupa Jana Kuczborskiego (ok. 1572-1624), patronem klasztorów zreformowanych⁶⁰. Nie przypadkiem zapewne tego samego roku ksieni Magdalena Mortęska założyła w Poznaniu seminarium do kształcenia kandydatów na kapelanów klasztornych. Klerycy mieli pobierać nauki w tamtejszym kolegium jezuickim. O genezie seminarium poznańskiego czytamy pod rokiem 1616 w *Kronice benedyktynek chełmińskich: W tymże roku panna ksieni nasza, mając doświadczenie, z jaką trudnością dostać kapłanów świętobliwych i przykładowych do posługi kościołom naszym, wyprawiła u Ojca św. Pawła 5 pozwolenie na założenie seminarium do ćwiczenia młodym kapłanom, o czym jest wyżej w r. P. 1615; aby klasztory nasze miały ćwiczone i doświadczone kapłany, do tej posługi sposobne. Przyzywała starszych z klasztorów innych, aby się też nakładem swym przyłożyły do tego, z czego się wymówiły. Przeto ufając samej pomocy Boskiej, gdyż jej od ludzi mieć nie mogła, w takiej sprawie, która do pomnożenia chwały Boskiej i dobra zbawienego należała, tak uczyniła: W Poznaniu kupiła kamienicę przyległą kolegium ojców Jezuitów, u których się uczyć mieli, za f. 2200. Na odzienie samym seminarzystom dała f. 120, tamże na*

⁵⁹ K. Maliszewski, *Kościół katolicki w protestanckim Toruniu u schyłku XVI i w XVII wieku*, [w:] *Z przeszłości diecezji chełmińskiej 1243-1992*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1994, s. 57.

⁶⁰ K. Górski, *M. Magdalena Mortęska*, s. 156-158.

żywność i insze potrzeby ich f. 300. Do tegoż seminarium dała panu Januszowi Witostawskiemu na czynsz, albo wyderk f. 2000⁶¹.

Pod kolejnym, 1617 rokiem w tej samej *Kronice* zapisano: *W tym roku kupiono ksiąg łacińskich do nauki księżom seminarzystom za f. 53 i gr. 10. Tymże seminarzystom na ich potrzeby do Poznania dano f. 300*⁶².

Po dwóch latach, w 1618 roku, seminarium zostało jednak przeniesione do Torunia. Magdalena Mortęska umieściła kleryków w kamienicy na ul. Kruczej, niedaleko funkcjonującego od kilku lat kolegium jezuickiego. Na utrzymanie seminarium ksieni przeznaczyła legat w wysokości 11300 złp⁶³.

Nieocenionym źródłem także i do tego wydarzenia jest przywoływana wielokrotnie w artykule *Kronika benedyktynek chełmińskich*. Pod rokiem 1618 w czytamy w niej: *Z rozkazania ks. biskupa naszego chełmińskiego przeprowadzono seminarzysty z Poznania do Torunia, a to z tych przyczyn, że tam był większy rozchód i drogość niż dochód na ich wychowanie. Druga, dla większej dogody i pilniejszego dozoru około ćwiczenia ich duchownego i t. d. Tamże w Toruniu kupiła im panna ksieni kamienicę przy kolegium ojców jezuitów za 2000 f., a ojcom jezuitom dała panna ksieni f. 115, a samym seminarzystom na odzienie i żywność i na insze potrzeby dano f. 92 groszy 17, oprócz legumin, które tu im stąd [tzn. z Chełmna] wożq*⁶⁴.

Jak widać o przenosinach seminarium do Torunia zadecydowały zarówno względy materialne, jak i także bliskość z domem chełmińskim, który dla zreformowanego życia zakonnego mniszek benedyktynek posiadał znaczenie kluczowe. Nie bez znaczenia było i to, że Toruń położony był w diecezji chełmińskiej, a to przecież biskup chełmiński był patronem rozwijającej się kongregacji. Biskup chełmiński Jan Kuczborski zatwierdził dnia 18 września 1619 roku fundację seminarium w Toruniu. Z założenia seminarium miało przyjmować 6 kleryków. Biskup liczył, że dzięki temu seminarium będzie miał także pomoc dla duszpasterstwa parafialnego, w dokumencie erekcyjnym czytamy bowiem: *Jeżeli kościoły i klasztory P.P. Bene-*

⁶¹ KBCH, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, t. 10: 1938, s. 242.

⁶² Tamże, s. 245.

⁶³ K. G ó r s k i, *M. Magdalena Mortęska*, s. 138; L. G r z e b i e ń, *Dzieje kulturalne*, s. 69.

⁶⁴ KBCH, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, t. 10: 1938, s. 248.

*dyktynek dostateczną mieć będzie ilość kapłanów, wówczas ci spomiędzy pozostałych, którzy uznani będą za zdatnych przeznaczeni zostaną dla kościołów parafialnych lub jakichkolwiek innych w diecezji naszej chełmińskiej lub pomezjańskiej według naszego uznania, z tym, że im pobory będą przyznawane*⁶⁵.

Uczniowie mieli być kształceni według norm (kryteriów) przyjętych na Soborze Trydenckim. W niedziele i święta klerycy zostali zobowiązani do pomocy w kościele parafialnym (św. Janów). Po święceniach mieli oni posługiwać w klasztorach i kościołach benedyktynek, byli zobowiązani pracować tak długo dopóki nie odpracują kosztów poniesionych na ich kształcenie. Poza służbą Bożą w klasztorach wykształceni przez jezuitów księża mieli pełnić także posługę w kaplicy Matki Bożej, która znajdowała się przy kościele w Lubawie⁶⁶.

Przyglądając się praktyce prowadzenia przez jezuitów seminariów duchownych widzimy, że nie zakładali oni ich przy katedrach czy kolegiatach, ale przy swoich kolegiach. Kiedy otwierali seminaria w miejscach, w których toczyły się spory religijne w kształceniu i wychowaniu przyszłych kapłanów akcent kładli na umiejętności apologetyczne⁶⁷.

O działalności seminarium toruńskiego świadczy informacja zawarta w liście M. Mortęskiej do ksieni Zofii Dulskiej z dnia 28 grudnia 1624 roku. Czytamy w nim między innymi o epidemii w Toruniu podczas której: *Pięć klerików umarło, tylko X. Piotro został, a posługę im X. Jeronim śmiercią swą zapieczętował z chłopcem*⁶⁸.

Na koniec dodajmy jeszcze, że przy klasztorze w Chełmnie ksieni M. Mortęska powołała do życia dom dla starszych, wysłużonych kapłanów. Było to bardzo trafne posunięcie, gdyż zabezpieczało kapłanów na starość⁶⁹.

⁶⁵ A. Mańkowski, *Jan Kucborski biskup chełmiński 1614-1624*, Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej, t. 10: 1938, 101.

⁶⁶ K. Górski, *M. Magdalena Mortęska*, s. 138, 159-162; L. Grzebień, *Dzieje kulturalne*, s. 69.

⁶⁷ L. Grzebień, *Dzieje kulturalne*, s. 69.

⁶⁸ K. Górski, *M. Magdalena Mortęska*, s. 156.

⁶⁹ *Pisma ascetyczno-mistyczne*, s. 36.

Zakończenie

Wizja odnowy życia zakonnego, w duchu reform potrydenckich, zaproponowana przez ksieni Magdalenę Mortęską przyczyniła się także do rozwoju szkolnictwa katolickiego w Polsce. Rozwój ten można zaobserwować na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony dotyczył klasztorów mniszek benedyktynek, które swoją formacją ogarniały także niemalą grupę oddanych im na naukę dziewcząt. Z drugiej strony widzimy, że ksieni przyczyniła się do rozwoju szkolnictwa katolickiego poza murami klasztorowymi.

Na koniec przytoczmy jeszcze słowa cytowanego już wcześniej prof. K. Górskiego, który podsumowując swój artykuł o roli M. Mortęskiej w reformie trydenckiej w Polsce, napisał między innymi takie słowa: *Można powiedzieć, że tak jak jezuici przez wychowanie młodzieży męskiej pochodzącej ze szlachty i mieszczaństwa zapewnili w dużej mierze triumf reformy trydenckiej w Polsce, tego samego dokonały benedyktynki na polu wychowania kobiet*⁷⁰.

WALDEMAR ROZYNKOWSKI

EFFORTS OF ABBESS MAGDALENA MORTEŃSKA FOR THE DEVELOPMENT OF CATHOLIC SCHOOL SYSTEM

Summary

When reflecting on the development of catholic school system in Poland in the modern period, one should mention the person of a reformer of monastic life, the abbess of the Benedictine Convent in Chełmno (Culm), the superioress of Polish Benedictine Sisters, Magdalena Mortęska (1554-1631).

The vision and the way of renewal of monastic life practised by abbess Magdalena were based not only on the return to the rigorous Benedictine observance, but also on the obligatory education of nuns. It is in the fulfillment of this postulate, which was characteristic for the post-Tridentine period of the Church, that we touch on the development of catholic education. The involvement of abbess Mortęska in the development of school system is discussed in the article on two levels: the foundation of convent schools for girls and her involvement in founding other schools beside convent ones.

⁷⁰ K. G ó r s k i, *M. Magdalena Mortęska*, s. 145.

It can be assumed that the nuns managed a girls' school in each Benedictine foundation. The living area for girls (dormitory) was separated from the convent area. The students had a separate chapel and a recreational area, for example a garden. The girls were customarily taken care of by an appointed nun, sometimes more than one if need arose. The number of students varied from a few in small convents to forty and more in convents functioning in big cities such as Poznań or Wilno (Vilnius).

Abbess Morteńska contributed to the formation of a few schools outside the convent walls, such as the Jesuit college in Toruń (1596), the theological seminary in Poznań (1616) and the theological seminary in Toruń (1618). All the schools followed the abbess' broadly understood vision of the renewal of religious and convent life.

Finally let us quote the words of professor Karol Górski, who summed up his article about the role of Magdalena Morteńska in the Tridentine reform in Poland in the following way: *It can be said that in the same way as the Jesuits enabled the triumph of the Tridentine reform in Poland through the education of male youth, the Benedictine Sisters accomplished the same in the field of the education of women.*

Translated by Hanna Rybkowska

